

Grzegorz Laszuk

TEN ROMANS BYŁ BEZ SENSU

libretto, partytura choreograficzna, tekst

W przyszłości między Marsem i Ziemią będą kursować regularne transporty życiodajnej substancji. Dojdzie też do katastrofy, która zabije życie na Ziemi. To bardzo ważne wydarzenie towarzyszące pewnemu o wiele ważniejszemu wydarzeniu.

Wyobraź sobie.

On z niefajnej okolicy.

Ona z dobrego domu.

On ciągle na misjach.

Ona prowadzi ważne badania.

Utyłem.

Mówił, że przez grawitację.

Na Marsie wszystko jest trzy razy lżejsze.

Moje ciało jest trzy razy większe niż twoje.

Przygniatasz mnie. Duszę się.

Ha ha.

A poznali się w tak normalny sposób.

Że nikt nie spodziewał się, że coś może pójść nie tak.

Ona myśli, że wszystko jest tak.

On myśli, że wszystko jest nie tak.

Jego rakieta miała startować jutro rano.

Misja 12/2165.

Nic specjalnego.

Ona miała już plany na wieczór.

Dzyń. Złe wieści.

Co tam?

Poczekaj, ktoś puka.

Pan do kogo.

Cztery sery płatne na miejscu.

Nie. To nie do mnie.

Ale tu jest napisane.

Pan pokaże.

Tutaj.

Nie, to ósemka, nie dziewiątka.

A. Cyfra się skleіła. Widzi pan?

To piętro wyżej.

Tak się zdarza jak pakują.

Dobra. Nie ma problemu.

Przepraszam. Chce pan ulotkę?

Nie, dzięki.

Do widzenia.

Cześć. Jestem.

To co tam?

Awaria na doku.

Ile potrwa.

Dwa dni.

Reszta wie?

Nie

Dam im znać.

Dobra. Robimy coś wieczorem?

Nie mam planów.

To cześć..

Cześć.

Cześć.

Cześć.

Mamy dwa dni opóźnienie.

Kurwa.

Co?

Nie mam co zrobić z dziećmi.

Wymyślisz coś.

Cześć.

Cześć.

Cześć.

Mamy dwa dni opóźnienie.

Dobra. Dzięki. Cześć.

Cześć.

Cześć.

Już wiem.

Tak?

To ja zgłosiłam problem.

A. Coś ważnego.

Nie. Ale do sprawdzenia.

Dobra.

To cześć.

A. Poczekaj.

Co?

Płacą jak zwykle?

Już zgłoszone.

Dzięki.

Cześć.

Wyszła, koleżanka była na miejscu.

Cześć.

Cześć.

Cześć.

Ci panowie czekają na wolny stolik.

Acha.

Pozwoliłam im się przysiąść.

Cześć. W piątek zawsze tłok.

My tu pierwszy raz.

Nie wiedzieliśmy.

Mieliśmy już lecieć od rana.

A. Panowie kosmonauci?

Tak. A panie?

Ja jestem z dobrego domu.

Ha ha.

Ona tak długo mówi.

Długie zdania?

Raczej, że się zacina.

Ma ładny głos.

Tak, ale jak tak mówi...

To co?

Tracę skupienie.

Acha.

A czasem trzeba powiedzieć "acha".

W odpowiednim momencie.

Acha.

A co to znaczy, że jest z dobrego domu.

Tak tylko mówiła.

Acha.

W tamtym czasie wszystko wydawało się proste. Teraz wiem dlaczego. Czas się zatrzymał. Nie było przeszłości ani przyszłości. Tylko teraz. W takim tamtym czasie, nie ma potrzeby planowania. Wszystko dzieje się jakby samo. Wszystko to jest przebadane i dowiedzione. Fizjologia i psychologia. Ale w końcu czas rusza. Czasem szybciej, czasem wolniej.

Ja jestem zadowolona.

Przecież znów go nie ma.

Ale wróci.

I utył.

Rzeczywiście.

Kiedyś był bardzo ładny.

Przyzwyczałam się.

Więc wszystko dobrze?

Wyobraź sobie dwa lata szczęśliwego życia.

Pamiętasz?

Co?

Za nami dwa lata szczęśliwego życia.

Tak? Naprawdę? Nie mam pamięci do dat.

A co pamiętasz?

Nie wiem. Szukam w pamięci. A ty?

Ja w słowniku.

Tak?

„Powodzenie w realizacji celów życiowych, korzystny bilans doświadczeń życiowych.”

Ciekawe.

Albo „sprzyjający zbieg, splót okoliczności”.

To lepsze.

Co jest lepsze? Gdyby był wybór, można by negocjować, ale skoro nie ma wyboru, najlepsze jest to, co jest.

Lubię oddalanie się od Ziemi.

Jeszcze tydzień.

Nie mogę się doczekać.

Nie jest nudno?

Normalnie. Jak fabryka.

Tylko nie możesz wyjść.

Tylko.

Ha ha.

Czekasz i czekasz.

Nie, mam swoje sprawy.

Jakie?

Nie nudzę się.

Podać coś jeszcze.

To samo.

Ja też.

Kiedy wracasz?

Za osiem miesięcy.

Grudzień?

Koniec.

A ty?

Co ja?

No wiesz.

Zmieniło się.

Acha.

Zdarza się.

Startujecie wieczorem?

Tak. Rakieta naprawiona.

Kiedy wracasz?

Za osiem miesięcy.

Grudzień?

Koniec.

Spotkamy się?

Chętnie.

Co robisz w przerwie.

Zaprosiła mnie na narty.

Przecież nie jeździsz.

Nauczę się.

Wyrobisz się?

Tak. Posiedzę wieczorami.

Potrzebujesz pomocy?

Teraz tylko analizuje dane.

Kiedy publikacja.

Po urlopie

Gdzie jedziesz?

W góry.

Sama?

Nie.

Jak było.

Nie zabiłem się.

To widzę.

Mam kogoś na swoje miejsce.

Nie rozumiem.

Tylko jedna misja.

A. Rozumiem. Kto to?

Już lataliście razem.

Lubię to miejsce.

Fajnie.

Popatrz tam.

Gdzie?

Tam.

Gdzie?

Tutaj.

O!

Jak tam jest?

Nie leciałaś?

Raz. Dookoła Ziemi.

Acha?

W szkole.

Acha.

Szkolna wycieczka.

Co robisz?

Sprawdzam.

Nudzi ci się.

Nie.

To co?

Wczoraj i dziś. Popatrz.

No i?

Tak nie powinno być.

A jak?

Tak.

Chcesz jeszcze wolne?

Nie? A co?

Wszystko w porządku?

Tak.

A dziewczyna?

Super.

Nie chcesz zostać?

A. Ona jedzie na staż.

Acha.

Zapomniałam.

Zdarza się.

Przepraszam.

Nic się nie stało.

Bardzo mi zależało.

Za rok też mam urodziny.

Po co?

Co?

Ludzie to robią?

Niektórzy tego potrzebują.

To niebezpieczne?

Trochę.

Dziwne?

Tak.

Sprawdzisz jeszcze raz.

Dobra.

Jutro pogadamy.

Dobra.

Planujesz coś?

Nie.

Naprawdę?

Staram się.

Dlaczego.

No wiesz.

Rozumiem.

Wysyłamy.

Do centrali?

Tak.

Co się dzieje?

Potknąłem się.

Boli.

W kostce.

Pomogę.

Dzięki.

Też to widzieli.

I co?

Sprawdzają.

Jakieś sugestie?

Ogólne?

Nie. Dla nas?

Robimy swoje.

Acha.

Jak mam dziękować?

Kawą.

Bardzo chętnie!

Może tutaj?

Pojutrze?

Świetnie.

Coś się zmieniło?

Może.

Może?

Nie wiem.

Już wiesz?

Tak.

I co.

Nie wiem.

Jak badania?

Dziwne.

Coś nie tak?

Popatrz.

I co?

Jest tak.

No i?

A powinno być tak.

Acha.

Nie rozumiesz?

Nie bardzo.

A teraz.

A.

Rozumiesz?

To niebezpieczne?

Może.

Popatrz.

Co?

Widzisz tu?

Co?

Nie rozumiesz?

Nie.

Szkoda.

Szkoda.

Niektórzy tego potrzebują.

Ja też tego nie nie rozumiem.

Nie to miałam na myśli.

Acha.

Na dachu siedziały gołębie. Niektórzy nazywają je latającymi szczurami. Kiedyś widziałem, jak samiec zaczął taniec godowy. Samica pozwoliła mu wskoczyć na siebie. Zamachał skrzydłami. Po wszystkim. Po wszystkim on siedział nieco osowiały. Ona wysuwała swój dziób w jego dziób. Całowały się? Moja ówczesna przyjaciółka powiedziała, żebym przestał o tym opowiadać, bo się brzydzi.

Pewnego razu.

Pewnego razu?

Szłam przez park.

Który.

Ten obok.

Szła przez park.

Patrzyła na ludzi.

Słoneczny dzień.

Już wiedziała, co może się stać.

Ale nie myślała o tym.

Patrzyłam na ludzi.

Gdzie?

W parku.

Którym?

Tym obok.

I co?

Wielu ludziom to jest potrzebne.

Co?

No, bycie razem.

A tobie?

Nie.

Dlaczego się spotykali?

Fizjologia i psychologia.

A teraz?

Już nie.

Dlaczego.

Tak to jest.

Wszystko się wyjaśni niebawem.

Ile czasu.

Dwa tygodnie.

Acha.

Myślisz o niej?

I tak miałem nie wracać.

Acha.

I co?

Nic.

Co dalej?

Z czym?

No z nim?

To nie miało sensu.

A to?

Co?

Wiedziałaś o tym.

Tak. to moja praca.

I co?

Co i co?

I co z tym zrobiąś?

Co można zrobić z czymś na co nie ma się wpływu.

Więc będzie katastrofa.

Tak.

Ciekawe czy to geny czy wychowanie. Czytałem, że geny. Można genetycznie nie być predestynowanym do bycia blisko z ludźmi. Czy to ma swoją nazwę? Skoro agorafobia to lęk przed przebywaniem na otwartej przestrzeni, homo to po łacinie człowiek, ale homofobia jest już zarezerwowana dla złych ludzi. Może amarefobia? Amare to miłość. Może trzeba wymyślić to słowo?

Przepraszam.

Jak to?

To był zły pomysł.

Co?

Spotykać się?

Ale jest tak fajnie!

Trochę tak.

Więc co się dzieje.

To był zły pomysł.

Jak to?

Przepraszam.

Miałem tam być.

Jak to?

Zamieniłem się.

Ale nie teraz?

Nie. Dwa loty temu.

A tak, pamiętam.

Pamiętasz?

No, ta dziewczyna.

Tak.

I co z nią.

To nie miało sensu.

Acha.